

Homeostat

Autor tekstu: **Wiktor Kris**

Gdyby sir William Ashby, brytyjski neurolog i pionier cybernetyki, dożył do szóstego sierpnia tego roku — obchodziłby sto ósme urodziny. Sir Ashby zbudował pierwszy homeostat.

W ogólnym zarysie, homeostat to takie chytre, modelowe ustrojstwo, wzorowane na żywym organizmie, które, tak jak organizmy żywe, posiada zaprogramowaną zdolność samoregulacji parametrów potrzebnych do sprawnego funkcjonowania. To na tej zasadzie wszelkie ssaki, z nami włącznie, utrzymują stałą temperaturę ciała, odczyn kwasowo-zasadowy i stężenie elektrolitów osocza krwi.

Z uwagi na złożoność naszych organizmów, odpada tu intuicyjne, a nawet świadome sterowanie takimi — jak nam się wydaje — przyziemnościami. Za sprawą homeostazy dzieją się one automatycznie. Dzięki niej mamy czas i siły do realizowania celów wyższych, możemy też zająć się myśleniem, niektórzy nawet twórczym. Przynajmniej powinniśmy, jeśli już natura, a właściwie ewolucja, dała nam taki komfort. Wszystko wskazuje jednak na to, że Ashby nie wymyślił prochu, ściągając z natury. Dużo dawniej znaleźli się lepsi od niego.

Na samym początku naszej ery, grupa początkujących biznesmenów w tunikach wykorzystywała popularność pewnego, przyzwoitego skądinąd, nazarejczyka, z zawodu nauczyciela. Przypuszczalnie nauczyciela etyki — o ile takie pojęcie już istniało. Po zamordowaniu go na zlecenie konkurencji, przez odważnie raczkującą już rzymską mafię, wyszczekane „młode wilki”, nazywane wówczas „apostołami”, znalazły na rynku niszę, w której ich następcy dotrwali do czasów obecnych.

Genialny biznesplan polegał na założeniu, pod ideowymi hasłami zlikwidowanego przywódcy, firmy, która nie oferując towaru, a jedynie niematerialne usługi, uzależniałaby od siebie swych klientów. Nisza w rynku była olbrzymia. Mimo działalności starszych dilerów, którzy handlowali dużo wcześniej, ale z mniejszym tupetem, firma rosła jak na drożdżach, pączkując najpierw w sieć, potem w konsorcjum i dążąc do imperium. Mnożyły się spółki — córki i filie, znajdowali się poddzierżawcy, ale założycielskie zasady pozostały niezmiennie. Oferta też. Firma zainwestowała w kreowanie świata alternatywnego i dostarczała w gotowym opakowaniu nadzieję na lepsze w nim życie, uwalniała od atawistycznego lęku przed śmiercią, prała na życzenie brudne sumienia i w miarę pozyskiwania szerszego kręgu odbiorców tego chlamu, gwarantowała społeczną aprobatę. Potem było już łatwo położyć łapę na wszelkich dziedzinach ludzkiej działalności; na polityce i wojskowości, na prawie i handlu, na bankowości, na szkolnictwie, na sztuce, nawet medycynie.

Manipulując kierunkami rozwoju nauki, skrzętnie dbano o permanentny stan niedoinformowania, który sprzyjał rozkwitowi firmy. Niechętni monopolowi szli z dymem stosów, a klienci drobnych, egzotycznych dilerów na obcych rynkach, kładli się pokotem pod naporem służb porządkowych, wyposażonych w logo „jedynie słusznej firmy”. Jednocześnie skrzętnie dbano o rozmnażanie się populacji właścicieli „karty stałego klienta” i o dziedziczność samej karty, którą nazwano „Tradycją” lub „Wartościami”. Najczęściej dziedziczący nie zdawali sobie jednak sprawy z tego, że zostają dziedzicami.

W zamian za usługi, które z czasem zamieniły się w towar, firma chciała tylko kilku drobiazgow; wszelkich dóbr doczesnych, władzy i posłuszeństwa. Dzięki nim można było wytwarzać nieograniczoną ilość towaru, którym były nowe filie firmy, pomniki prezesów-założycieli i najwymyślniejsze gadżety. Rozszerzano władzę na wszelkie dziedziny życia i inwestowano w reklamę, która z postępowaniem cywilizacji stała się wszechmocna. Dbano też o zdobywanie nowych rynków — na Wschodzie i na Zachodzie. Układ zaczął napędzać się sam, zapanowała równowaga między popytem a podażą. Ta ostatnia, na wszelki wypadek, zawsze trwała jednak o dwa kroki w awangardzie. Ponieważ firma kontrolowała już prawie wszystko, mogła zająć się kontrolowaniem samej siebie. Weszła a stan własnej, błogosławionej homeostazy, polegającej na kurczowym utrzymywaniu swego organizmu przy życiu.

I byłoby bardzo pięknie, gdyby nie jeden aspekt sprawy. Brak autonomii tego układu. Firma nie stanowi bytu samodzielnego, ale żyje i działa na cele społeczeństwa. Nieuleczalność nowotworu złośliwego, polega między innymi na tym, że komórki nowotworu wywodzą się z prawidłowych tkanek ustroju, lecz skutek cech patologicznych nie podlegają homeostazie i rozrastają się w sposób niekontrolowany w ciele żywiciela, czerpiąc z jego ustroju materiały energetyczne.

Chyba bardziej byłibyśmy, sir Ashby, (z całym szacunkiem), wdzięczni za skonstruowanie

onegdaj jakiegoś (na początek malutkiego), prototypowego antyhomeostacika. Teraz po ptakach.

Wiktor Kris

Publicysta.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 24-09-2012)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8377) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8377>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl